

## Fortepian Szopena

**Co wspólnego mają ze sobą śledzie, zamachowcy, Rosjanie i fortepian Szopena? Z pozoru nic. Jednak tylko z pozoru. W naszej historii zdarzyło się bowiem, że ich drogi się spotkały.**

Stało się w to w 1863 roku. W czasie gdy z woli cara namiestnikiem Kongresówki zostawał hr. Teodor Berg. Zaczniemy jednak od początku.

### Afera śledziowa



[Namiestnik Berg. Źr. Wikipedia.](#)

Pod koniec lutego 1863 roku na warszawskim Starym Mieście doszło do zamieszek. To co się działo nie było jednak demonstracją patriotyczną. Przyczyna tumultu była nadzwyczaj prozaiczna. Po prostu pewien kozacki żołnierz, wziął z jednego ze straganów śledzia, zjadł go i nie chciał zapłacić. Właścicielka owego śledzia zaczęła krzyżeć. Powstało zbiegowisko, w którym pierwsze skrzypce grali oburzeni handlarze. Pachniało linczem.

Przestraszony kozak wyciągnął pistolet i zaczął strzelać. Odgłos wystrzałów ściągnął na miejsce carskich żołnierzy, którzy nie znając początku zamieszek wzięli je za patriotyczną demonstrację i brutalnie stłumili. Przy okazji zniszczeniu uległo wiele towarów, nie oszczędzono także straganów.

Dla nas cała sprawa jest istotna ze względu na przepisy, które wprowadzono, by zalegalizować dokonane zniszczenia. Był to bowiem jeszcze czas rządów Wielkiego Księcia, który uparcie dbał o formalną zgodność z prawem działań zaborców. Podobnie było i tym razem. Formalnie wszystko było w porządku, bo wprowadzono przepisy na mocy których od tej pory za działalność zamachowców odpowiadali nie tylko oni sami, ale także... budynki, z których stworzono zagrożenie dla carskich funkcjonariuszy.

### Bractwo sztyletników



[Ignacy Chmieleński. Źr. Wikipedia.](#)

W kilka miesięcy później do Warszawy wrócił zwany „małym Robespierre’em” Ignacy Chmieleński. Zawodowy konspirator, założyciel Organizacji Miejskiej, znajomy rosyjskich rewolucjonistów z „Ziemi i Woli” oraz przyjaciel Jarosława Dąbrowskiego. A co najważniejsze nieprzejednany zwolennik działalności spiskowej i walki o niepodległość. Podczas jednego ze spotkań Organizacji Miejskiej miał ponoć krzyknąć: „Powinniśmy sztchetami z płotów broń zdobyć i tą bić się dalej.” Był to także jeden z organizatorów przeprowadzonego w 1862 roku nieudanego zamachu na Wielkiego Księcia Konstantego.

Teraz wracał do Warszawy w szczególnej atmosferze toczącego się powstania, istnienia rządu narodowego oraz administracji podziemnej. A także gorących sporów pomiędzy „białymi” i „czerwonymi”. Nie trzeba chyba dodawać, że Chmieleński zaliczał się do tych drugich. W oczach „białych”, którzy w tym okresie dominowali we władzach powstańczych dodatkowo szkodziły mu nie skrywane ambicje. Chmieleński mówił: „Atmosfera powstania chłodnie, naszej sprawie potrzebne są żywioły bardziej stanowcze i energiczne.”

„– Gmach – zajął się ogniem, przygaśł znów,  
Zapłonął znów – – i oto – pod ścianę –  
Widzę czoła ożałobionych wdów  
Kolbami pchane – –  
I znów widzę, acz dymem oślepiam,  
Jak przez ganków kolumny  
Sprzęt podobny do trumny  
Wydźwigają... runął... runął – T w ó j f o r t e p i a n!”  
Cyprian Kamil Norwid, „Fortepian Szopena”

Stojący na czele Rządu Narodowego Karol Majewski nie chciał pod nosem takiego rywala. Nakazał aresztowanie. Miał je przeprowadzić Paweł Landowski, który w tym czasie był naczelnikiem warszawskiej straży narodowej, a jednocześnie był także jednym z założycieli Bractwa sztyletników, które siało postrach wśród szpiegów i nadgorliwych carskich policjantów.

Landowski wykonał swoje zadanie. Zatrzymał swoich dawnych kolegów, którzy mieszkali w jednym z domów przy ul. Długiej i osadził ich w Hotelu Bawarskim, który w tym czasie spełniał rolę tajnego aresztu. Majewski pomylił się jednak w swoich rachubach. Specjalna komisja, której powierzono sprawę Chmieleńskiego i towarzyszy uwolniła wszystkich aresztantów. Zaś spragnieni czynu sztyletnicy obwołali świeżo zwolnionego nowym naczelnikiem Warszawy.

## Zamachowcy



[Zamach na Berga. Źr. Wikipedia.](#)

Chmieleński postanowił zrealizować swoją idée fixe i wreszcie przeprowadzić udany zamach. Tym razem celem miał być nie Wielki Książę, a nowy namiestnik Królestwa hr. Teodor Berg.

Postanowiono znacznie dokładniej niż rok wcześniej przygotować zamach.

Pierwszym problemem przed jakim stanęli zamachowcy był wybór broni. Kłócono się czy strzelać, czy może lepiej wykorzystać bombę lub granat. Ostatecznie zdecydowano się, że dla zapewnienia przedsięwzięciu powodzenia najlepiej będzie sięgnąć po obydwa sposoby na raz. Miejsce, w którym miano przeprowadzić zamach miał wybrać sam Landowski. Jego zadanie było ułatwione przez niezwykle regularny tryb życia hrabiego, który każdego w zasadzie dnia pokonywał te same ulice. Więcej nawet na ogół robił to w tych samych godzinach. Wybrano stojący przy ulicy Nowy Świat 67 dom czynszowy, który był w posiadaniu rodziny Zamojskich. Zdecydowano się strzelać z okien mieszkania nr 6, które znajdowało się aż na trzecim piętrze budynku.

W newralgicznym dniu hrabia Berg odbył wycieczkę na Wolę, gdzie oglądał pole sławnej bitwy z 1831 roku, później zaglądnął do Łazienek, by około godziny 17 przejechać pod oknami pokoju, w którym oczekiwali wyposażeni w siekańce, bomby i butelki z łatwopalnym płynem zamachowcy.

Ci, gdy tylko nadarzyła się okazja zaczęli strzelać. Rzucili też bomby. Wypełnione węglem fosforu butelki zapewniły zaś zasłonę... dymną.

Hrabia miał jednak szczęście. Powóz, którym jechał został przebity w 17 miejscach. Raniono pięć koni oraz trzech kozaków z eskorty. Sam hrabia został trafiony zaledwie w... kołnierz. Szybko zorientował się co jest przyczyną zamieszania. Kazał pozostałej na nogach eskorcie sforsować bramy kamienicy. Jednak zamachowcom udało się zniknąć.

### "Ukarana kamienica"

Berg kazał aresztować wszystkich zatrzymanych wewnątrz mężczyzn. Jednocześnie przekazał dowództwo baronowi Pawłowi Iwanowiczowi Korf. Ten, stosując się do wydanego w czasie afery śledziowej rozporządzenia, postanowił „ukarać” kamienicę Zamojskich. Już w godzinę po zamachu, wieczorem 19 września przed budynkiem ustawiono ciężkie armaty. Początkowo dowódca garnizonu Warszawy chciał ostrzelać kamienicę. Po chwili wybrał jednak skuteczniejsze rozwiązanie.



[Kamienica Zamojskich demolowana przez wojsko rosyjskie po nieudanym zamachu na Berga. Źr. Wikipedia.](#)

Nakazał: „zająć budynek i wybebeszyć ze wszystkiego, co znajduje się w środku.” Rosyjskim żołdakom nie trzeba było powtarzać dwa razy. Niemal wszystkie wartościowe przedmioty zostały wyrzucone przez okna na ulicę. Wśród nich meble, ubrania, książki, nawet pościel. To właśnie wtedy na bruku wylądował przechowywany w jednym z mieszkań „fortepian Szopena”.

Jeszcze przed zmrokiem, chcąc uniknąć szabru, Korf nakazał spalić zgromadzoną na ulicy stertę przedmiotów. Jednocześnie polecił, by odprowadzić do Cytadeli aresztowanych w kamienicy mężczyzn, wśród, których był między innymi zesłany wkrótce potem na Sybir hr. Stanisław Zamojski.

Hrabia Berg nakazał skonfiskować kamienicę Zamojskich wraz z sąsiadującym budynkiem. W dwa tygodnie po zamachu zaczęto na warszawskich placach przeprowadzać publiczne egzekucje powstańców. Bardzo zaostrozono także stosowane wobec społeczeństwa represje. Namiestnik Królestwa zmarł w 1874 roku. Miał 80 lat.

Większości spośród zamachowców udało się uciec. Sam Chmieleński już 1 października wyjechał z kraju. Najpierw pojechał do Krakowa, stamtąd do Drezna, by zakotwiczyć na dłużej dopiero w Londynie. Umarł najprawdopodobniej w 1870 roku w Szwajcarii.

**Powyższa historia została opisana na podstawie wydanej pod koniec ubiegłego roku książki Rafała Górskiego pt. „Polscy zamachowcy”. Jest to zaledwie jedna z wielu opisanych w niej ciekawych historii, w których pierwsze skrzypce odgrywali uciekający się do zamachów Polacy. Można w niej znaleźć znacznie więcej informacji na ten temat.**

**Tomasz Borejza**